



Świadomie skazujemy na zagładę oazę piękna i czystego powietrza

W rozporządzeniu Rady Ministrów z 14. I. 1956 r. w sprawie utworzenia Ojcowskiego Parku Narodowego, czytamy z niewątpliwą radością w sercu, że „obszar Parku podlega ochronie, która zmierza do zabezpieczenia i zachowania przyrodzonych wartości estetycznych i swoistych cech naturalnych krajobrazu”. Nieco dalej można przeczytać nie tylko o zakazie polowań i niszczenia drzewostanu, ale również o zakazie zanieczyszczania terenu, zakłócania ciszy itd. Od czasu wydania tych postanowień ojcowski rezerwat stał się jednym z najbardziej atrakcyjnych turystycznie rejonów województwa krakowskiego.

Ale nie tylko. W podkrakowską jurajską dolinę zaczęły zjeżdżać wycieczki a obskurne bufety, kioski z piwem i śmieci na trwałe zespoliły się z widokiem lasu i wapiennych skał.

Pseudoturystyka masowa stała się zmartwieniem Parku Narodowego. Autobusowe wycieczki, mające ponoć umożliwić poznanie przyrody ojczyzny — w większości kończą się białym namiotem na polanie pod piastowskim zamkiem, popisami „wokalnymi” i słuchaniem

tranzystorów, których jazgot potęguje akustyka doliny. Przyroda rezerwatu wchłania coraz więcej zanieczyszczeń a atmosferę zatrują spaliny samochodowe.

W ten sposób świadomie skazujemy na powolną zagładę jedną z niewielu oaz czystego powietrza w i tak zanieczyszczonym wyziewami zakładów przemysłowych, regionie krakowskim. Mimo częstego utyskiwania na ten temat, jak dotąd nie podjęto ostatecznej decyzji, mającej na celu regulację ruchu wycieczkowego oraz ograniczenie ruchu samochodowego na terenie Ojcowa.

*

Pracownik Katedry Paleontologii AGH, doc. dr Jerzy Małecki należy do licznej na pewno grupy ludzi, których ideą jest ochrona naturalnych pomników przyrody. Plan, o którym mówi, jest prosty i tym łatwiejszy do wykonania, że w ciągu ostatnich lat przybyła nam nieco drogowych inwestycji, umożliwiających zamknięcie Doliny Ojcowskiej bez większych trudności natury komunikacyjnej.

Chodzi o wyłączenie z ruchu kołowego ok. 5-kilometrowego odcinka drogi wiodącej przez obszar rezerwatu. Wyłączenie oczywiście częściowe, gdyż trudno pozbawiać mieszkańców Ojcowa stałej łączności autobusowej. Wydzielony fragment obejmowałby odcinek Doliny od początku serpentyn po skrzyżowanie z drogą wiodącą na Srebrną Górę. To na razie. Z chwilą ukończenia drogi „olkuskiej” przez Saspów, Wołę Kalinowską można by wyłączyć z ruchu kołowego również odcinek Grodzisko, Srebrna Góra. W ten sposób uległby zdecydowanemu ograniczeniu przejazd na wąskiej i nie za bardzo bezpiecznej drodze, z obopólnym pożytkiem dla mieszkańców Ojcowa i Parku Narodowego.

Dla autokarów wycieczkowych i aut osobowych wyznaczone byłyby parkingi rozmieszczone wzdłuż drogi wiodącej do Katowic: w rejonie wsi Czajowice, u wlotu serpentyn (w miejscu istniejącego przed wojną pensjonatu „Sfinks”) u wylotu wąwozu Jamki oraz

wyściowe do Doliny Saspowskiej, Groty Lokietka czy Bramy Krakowskiej. Istniejący już parking na Srebrnej Górze oraz proponowany — przy skrzyżowaniu dróg koło Grodziska — rozwiązałyby na pewno cały problem, umożliwiając ochronę Parku przed masowymi najazdami pseudoturystów.

Propozycja powyższa na pewno nie jest pierwszą ani ostatnią. O tym, że sytuacja w jakiej znalazł się Ojcowski Park Narodowy wymaga jak najrychlejszego rozwiązania, mówi się od długich lat. Opracowany jest ponoć nawet projekt kompleksowego zagospodarowania Parku.

Tymczasem zbliża się kolejna wiosna, a z nią czas nowych autokarowych kawalkad, ciągnących przez Ojców.

JERZY PIEKARCZYK

echo
AKOWA
D POPÓLUDNIOWE Nr 70 (7640)
ŁOŁĄ, ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
wtorek 24 marca 1970 r.